

To już prawie pół wieku

Minęła bez echa 49. rocznica zagłady blisko połowy mieszkańców Kazimierza Dolnego, którą stanowili Żydzi kazimierscy. Pojawili się w miasteczku przeszło 700 lat temu. Wytworzyli specyficzną dla tego uroczyska nad Wisłą kulturę, obyczaje i kuchnię, uwarunkowane bogactwem tutejszej przyrody, żyznością lessowej gleby, występowaniem niektórych surowców mineralnych.

Kazimierz Dolny - miasto „produkcujące obrazy i śliwki” do niedawna letnia i jesienna stolica elity malarskiej i pisarzy obydwu narodowości, jest nadal ruchliwym ośrodkiem turystycznym. Jego urok to zróżnicowany krajobraz pełen unikalnej roślinności, to przedziwna poranna poświata nad Wisłą i urzekające zachody słońca oglądane z Albrechtówki, Kazimierz zadumanych sędziwych koronkowych kamienic i wyniosłych kościołów, przysadzistej bóżnicy i niezwykłych cmentarzy. Miasto muzeów, a ostatnio Mekka geologów i artystów złotników przybywających tu nie tylko z Polski.

Historia miasteczka jest rzadkim przykładem polsko-żydowskiej symbiozy na przestrzeni kilkuset lat wspólnej egzystencji tych społeczności aż do 1942 roku. Jeszcze tylko kilka osób w Kazimierzu pamięta charakter Rynku i głównych ulic sprzed pół wieku.

Rozpoczynamy druk szkicu literackiego na temat dziejów Żydów kazimierskich opartego na książce A. Jaworskiego i B. Strykowskiego pt. „Żydzi kazimierscy - dzieje, kultura i kuchnia” wydanej w 1989 r. przez Wydawnictwo Polonia w Lublinie na zlecenie Towarzystwa Przyjaciół Kazimierza Dolnego.

Brak jakichkolwiek dokumentów pisanych oraz z zakresu kultury materialnej sprawił, że szkice opracowano głównie na podstawie relacji osób pamiętających ostatnie lata egzystencji kazimierskiej gminy żydowskiej oraz istniejącej literatury pamiątkarskiej. Zwłaszcza relacje zmarłego niedawno, sędziwego Tadeusza Ulanowskiego dwukrotnego burmistrza miasta tuż przed i po II wojnie światowej dostarczyły wielu informacji zarówno z zakresu działalności Rady Miejskiej i jej żydowskich radnych, jak też o losach wielu osób wzmiankowanych w tych szkicach. Jemu to autorzy poświęcili wyżej wymienioną książkę. Był znakomitym gospodarzem miasta i uratował kilka istnień ludzkich od zagłady.

Anna Sanecka handlująca od lat używaną odzieżą, butami i samodzielnie wykonywanymi „szmaciakami” o niezaprzeczalnie artystycznych walorach, wychowała się wśród kazimierskich Żydów.

Jej relacje o tragicznych losach pięknej przyjaciółki Siejwy godne są utrwalenia w literaturze. To pani Annie zawdzięcza B. Strykowski, współautor eseju „Żydowska kuchnia kazimierska”, szereg przepisów kulinarnych i fachowych informacji.



Żydowska architektura
mieszkalna, 1931

Ogromną pomoc w pisaniu opracowania stanowiły wspomnienia pani Marii z Chylewskich żony profesora Antoniego Michalaka, „cerbera” malarii zgromadzonej wokół Pruszkowskiego w Bractwie św. Łukasza.

W klimat przedwojennego Kazimierza nad Wisłą wprowadzają udostępnione autorowi fotografie wykonane przez J. B. Dorysa w latach 1931 - 1933, znanego artysty, niestety już nieżyjącego.

Po ukazaniu się książki kontakt listowny nawiązali z autorem dawni mieszkańcy Kazimierza - redaktor J. Goldkorn z Izraela oraz pani Anna Starska z domu Lichtson ze Szwecji, prostując mimowolne nieścisłości w relacjach i dorzucając garść nowych informacji. Wszystkim wymienionym osobom serdecznie dziękuję za dyskusje i życzliwe opinie o prezentowanych tu szkicach.

Pełny spis wykorzystanej literatury znajdzie czytelnik w wyżej cytowanej książce.

Autor wyraża także głęboką wdzięczność Dyrekcji Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym za udostępnienie swoich zbiorów i umożliwienie wykonania dokumentacji fotograficznej wybranych eksponatów.

W pracy zastosowano polską pisownię fonetycznego brzmienia nazwisk oraz określeń wziętych z języka hebrajskiego i jidysz, stosowaną powszechnie w dotychczasowych pracach dotyczących Kazimierza.

ANDRZEJ SAS - JAWORSKI



Żydowskie podwórko, 1932